PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LV | WARSZAWA, LUTY 1938 R. | Nr. 2

VII Zwyczajny Zjazd Rady Związku

W dniach 2 i 3 kwietnia 1938 roku odbędzie się w Warszawie, w lokalu Akcji Katolickiej, przy ul. Nowogrodzkiej nr 49

VII ZWYCZAJNY ZJAZD RADY ZWIĄZKU

z następującym porządkiem dziennym:

Dn. 2 Kwietnia.

godz. 14⁰⁰ — Sprawdzenie pełnomocnictw członków Rady.

godz. 15⁰⁰ — Plenarne posiedzenie Rady:

1. **Otwarcie obrad; powołanie prezydium; przemówienia.**
2. **Odczytanie i przyjęcie protokułu VI Zjazdu Rady.**
3. **Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.**
4. **Referat o celach i zadaniach Sokolstwa w chwili obecnej.**
5. **Wnioski Zarządu.**
6. **Wybór Komisji — Matki dla ustalenia kandydatów do Przewodnictwa, Komisji Rewizyjnej i Sądu honorowego.**
7. **Podział na komisje: sprawozdawczo - organizacyjną, skarbowo - budżetową, wychowania fizycznego i do spraw Sokolic.**

godz. 19⁰⁰ — Obrady w komisjach.

Dnia 3 Kwietnia.

godz. 8⁰⁰ — Msza św. w Kościele św. Anny (Bernardynów) na Krak. Przedmieściu nr 66.

godz. 10⁰⁰ — Plenarne posiedzenie Rady:

1. **Ogłoszenie przez Komisję, Matkę kandydatur.**
2. **Wybory.**
3. **Wnioski poszczególnych komisji.**
4. **Wnioski nadesłane.**
5. **Ogłoszenie rezultatu wyborów.**
6. **Zamknięcie Rady.**

Niezwłocznie po zamknięciu Rady nastąpi posiedzenie nowoobranego Zarządu Związku celem podziału czynności pomiędzy członków Przewodnictwa Zw.

Wnioski na Radę winny być zgłoszone do Przewodnictwa Zw. przed dn. 15 Marca. Wnioski, nadesłane po tym terminie, nie będą przedstawione Radzie.

Rada Związku składa się (§ 19 statutu Związku):

a) z przedstawicieli okręgów, wybranych przez Rady okręgowe lub z ich upoważnienia przez Zarządy okręgowe; każdy okręg wysyła do Rady tylu przedstawicieli, ilu wypada z podziału liczby jego członków przez 500, przy czym ułamek, większy, niż pół, liczy się za jedynkę; okręgi o liczbie mniejszej, niż 250, wysyłają po jednym przedstawicielu;

b) z członków Zarządów i Przewodnictw dzielnicowych;

c) z członków Zarządu i Przewodnictwa Związku.

Zgodnie z art. 11 obowiązującego Regulaminu Składek, liczba przedstawicieli, jaką Okręg wysyła na Radę Związku, określa się w stosunku do tej liczby członków Okręgu, od jakiej została zapłacona pełna składka do Związku za cały rok kalendarzowy, poprzedzający rok, w którym odbywa się Rada. Liczbę tych przedstawicieli ustala Przewodnictwo Związku.

Wszyscy uczestnicy Rady obowiązani są złożyć przed otwarciem Rady zaświadczenia w Radzie, tudzież przedstawić osobistą legitymację sokolą związkową. Nie przedstawiający zaświadczenia i legitymacji — nie będą mieli prawa uczestniczenia w Radzie.

Uczestnicy Rady, w myśl § 4 regulaminu ubiorów i odznak, winni stawić się w uroczystych ubiorach sokolich.

ILOŚĆ PRZEDSTAWICIELI OKRĘGÓW NA RADĘ ZWIĄZKU

Dzielnica Wielkopolska	Ilość członków na 1.I.37 r.	Zapłacone za r. 1937		Przypada delegatów
		Suma zł.	Za członków	
Okręg Gniezno	1036	60.00	100	1
„ Inowrocław	1220	634.40	1057	2
„ Jarocin	987	327.90	547	1
„ Kępno	667	151.15	252	1
„ Konin	189	31.10	52	1
„ Kościan	683	111.10	185	1
„ Leszno	1185	423.08	705	1
„ Lwówek	478	238.90	398	1
„ Ostrów Wielkop.	922	332.83	555	1
„ Poznań	2202	605.00	1008	2
„ Rogoźno	577	123.55	206	1
, Środa	256	153 60	256	1
„ Wągrowiec	447	153.60	256	1
„ Wolsztyn	509	180.30	301	1
„ Wronki	591	197.90	330	1

Dzielnica Krakowska	Ilość członków na 1.I.37 r.	Zapłacone za r. 1937		Przypada delegatów
		Suma zł.	Za członków	
Okręg Jasło	542	316.44	527	1
„ Kraków	2526	292.05	487	1
„ Nowy Sącz	345	81.00	135	1
„ Tarnów	1219	308.34	514	1
„ Zagłębie Dąbrowskie	782	382.86	638	1
„ Żywiec	823	242.08	403	1

Dzielnica Małopolska	Ilość członków na 1.I.37 r.	Zapłacone za r. 1937		Przypada delegatów
		Suma zł.	Za członków	
Okręg Kołomyja	786	356.97	595	1
„ Lwów	1909	279.33	466	1
„ Przemyśl	2272	272.91	455	1
„ Stanisławów	1125	287.95	480	1
„ Stryj	1435	577.70	963	2
„ Tarnopol	1163	292.37	487	1
„ Wołyń	171	—	—	—

Dzielnica Mazowiecka	Ilość członków na 1.I.37 r.	Zapłacone za r. 1937		Przypada delegatów
		Suma zł.	Za członków	
Okręg Białystok	251	26.10	44	1
„ Częstochowa	454	67.50	113	1
„ Kielce	637	228.75	381	1
„ Kujawsko Dobrzyński	765	76.73	128	1
„ Lublin	155	30.00	50	1
„ Łódź	1951	337.50	563	1
„ Warszawa	2493	623.70	1040	2
„ Wilno	155	81.10	135	1
„ Zamojski	253	—	—	—

Dzielnica Pomorska	Ilość członków na 1.I.37 r.	Zapłacone za r. 1937		Przypada delegatów
		Suma zł.	Za członków	
Okręg Bydgoszcz	980	336.25	560	1
„ Chojnice	455	245.10	409	1
„ Gdańsk	118	70.80	118	1
„ Gdynia	364	141.55	236	1
„ Grudziądz	427	256.20	247	1
„ Kościerzyna	186	90.05	150	1
„ Lubawa	641	226.75	378	1
„ Tczew	456	172.05	287	1
„ Toruń	664	343.32	572	1
„ Świecie	215	32.05	53	1

Dzielnica Śląska	Ilość członków na 1.I.37 r.	Zapłacono za r. 1937		Przypada delegatów
		Suma zł.	Za członków	
Okręg Brzeziny Śląskie	535	89.08	148	1
„ Cieszyn	848	141.19	235	1
„ Chorzów	1158	192.78	321	1
„ Katowice	1125	187.29	312	1
„ Mysłowice	609	101.39	169	1
„ Nowy Bytom	1028	171.16	285	1
„ Pszczyna	376	62.61	104	1
„ Radzionków	547	91.02	152	1
„ Rybnik	1238	206.22	344	1
„ Siemianowice	768	127.85	213	1
„ Wodzisław	471	78.37	131	1

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Przewodnictwo Zw. na posiedzeniach swych w dn. 3, 10, 17, 25 i 31 stycznia r. b. rozważało między innymi sprawy następujące:

1º *Postanowiono zwołać posiedzenie Naczelników i Naczelniczek Dzielnicowych na dn. 30 stycznia, celem zorganizowania Naczelnictwa Zw..*

2º *Delegowano od Przewodnictwa Zw. dha E. Wunscha na 45-letni jubileusz Sokoła do Czerniowiec.*

3º *Postanowiono zaproponować Związkowi „Deutsche Turnerschaft" urządzenie spotkania gimnast. w Niemczech, jako rewanżowego za spotkanie w Warszawie w r. 1936.*

4º *Ufundowano 4 nagrody indywidualne dla zawodników sokolego patrolu narciarskiego, który w roku obecnym w Marszu Szlakiem II Brygady zdobędzie Nagrodę Przechodnią Imienia Gen. Józefa Hallera.*

5º *Powzięto uchwałę w sprawie wniosków Naczelnictwa Zw. w dn. 30 stycznia i przesłano je do wiadomości Dzielnicom.*

6º *Skreślono z listy członków Związku gn. Kaczlin, okr. Wronki, dz. Wlkopolskiej z powodu bezczynności.*

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

K O M U N I K A T 8-ty

Zawiadamiamy, że kursy gimnastyczne związkowe w roku bieżącym odbędą się:

Kurs dla druhów — od 17 do 30 lipca
Kurs dla druhen — od 1 do 13 sierpnia.

Łącznie z powyższymi kursami odbędą się także kursy sędziowania, a mianowicie:

Kurs dla druhów — od 24 — 30 sierpnia
Kurs dla druhen — od 7 — 13 sierpnia.

Program, warunki i miejsce kursów będą ogłoszone w numerze kwietniowym „Przewodnika".

Przewodnictwo Związku

K O M U N I K A T 9-y

Przewodnictwo Zw. p o r a z w t ó r y przypomina Gniazdom o obowiązku podania Związkowi na dostarczonych im pocztówkach liczby członków Gniazda w dn. 1 stycznia 1938 r. (patrz Komunikat 5-ty w numerze pierwszym „Przewodnika" w r. 1938).

Jednocześnie Przewodnictwo Zw. zawiadamia, że wobec zmiany

przepisów pocztowych, pocztówki z zawiadomieniem o liczbie członków winny być opłacone znaczkiem wartości 15 gr., a nie 5 gr., jak napisano na pocztówce.

KOMUNIKAT 10-y

Przewodnictwo Zw. wzywa Okręgi, aby, przekazując Związkowi kwoty na r-k składek członkowskich od Gniazd, na przekazie zaznaczały. za jaki rok opłaca się składkę, a to celem prawidłowego księgowania otrzymywanych kwot. Niezależnie od tego Okręgi winny listownie lub na pocztówkach szczegółowo wymieniać, od jakich Gniazd i za jaki rok wpłynęła przekazana kwota.

DZIAŁ OGÓLNY

Sale dla Sokoła

Jeszcze w listopadzie z. r. wystąpił okręg częstochowski z bardzo słuszną inicjatywą pod hasłem: „Sale dla Sokoła“! Chodziło wówczas (a sprawa jest ciągle na czasie!), aby sale, którymi zwłaszcza na prowincji rozporządzają miasta, były oddawane do użytku również i Sokołowi; podobnie, szkoły mają sale, a więc Inspektoraty szkolne powinny tu wystąpić, a wreszcie chodzi o sale w t. zw. Domach Ośrodków Fizycznych; sale te (jak w Kielcach, np.) stoją próżne, a my się dusimy! — mówi odezwa Okręgu Częstochowskiego.

Ilustracją dla hasła Okręgu był artykuł w „Gońcu Częstochowskim“ o popisie Sokolim.

„Przyglądając się popisom gimnastycznym należy je podziwiać — mówi Goniec — a jednocześnie zastanawiać się, w jaki sposób częstochowskie sokolice są w stanie wogóle tego rodzaju popis przygotować. Jak nam komunikują przyglądający się pracy ćwiczebnej Sokoła z bliska — organizacja ta nie dysponuje nieomal zupełnie odpowiednią salą ćwiczebną.

„Na popisy złożyły się ćwiczenia druhen z Gniazd Częstochowa i Radomsko, młodocianych z Częstochowy, oraz grupa druhów starszych na przyrządach. Pokazano widzom wzorową lekcję gimnastyki, ćwiczenia przyrządowe oraz tańce. Całość interesująca, a w Częstochowie dotychczas zupełnie niewidziana. W programie przewidziano nieomal wszystkie działy pracy gimnastycznej Sokoła w zakresie i formie, na jakie pozwalają warunki techniczne, tj. estrada w sali Straży Ogniowej.

„Popis potwierdził ponownie cierpliwą codzienną pracę sokołów i sokolic i przypomniał znowu społeczeństwu, że Sokół nie tylko nie obniżył lotów, lecz nawet je poważnie podniósł. Przyglądając się trudnym ćwiczeniom należy się istotnie zastanawiać, jak dalece są one dla każdego pożyteczne. O ileż możnaby powiększyć zasięg pracy ćwiczebnej

gdyby się miało odpowiednie pomieszczenie! Podobno zachodzą wypadki, że trzeba ograniczać ilość lekcyj z braku miejsca, tj. niemożności pomieszczenia wszystkich, na te ćwiczenia przybywających.“

Słuszne te uwagi „Gońca Częstochowskiego“ nasuwają zapytanie, dlaczego różne rady miejskie, inspektoraty i zarządy Domów Ośr. Fiz. nie dają nam sal, potrzebnych nie nam przecie, ale wojsku?

Zapewne są w tym jeszcze prowincjonalne niechęci orjentacyjne, jest ciągle jeszcze dużo strachu u różnych kierowników, ale główną winę ponosimy my sami, że nie żądamy tego, co nam równie się należy! Sale bowiem budowane są dla użytku całego społeczeństwa;jeśli jakiś inspektor tego nie rozumie, jest na niego kurator, a nad burmistrzem stoi wojewoda; i kurator i wojewoda — są to niewątpliwie,ludzie o szerokim objęciu spraw, i z nimi zawsze się można dogadać!

Faktem jest, że musimy mieć sale do ćwiczeń, faktem jest, że sal tych w kraju jest sporo, choć nie są to sale sokole, w naszych własnych Sokolniach; faktem jest, że mamy takie same prawo do tych sal, jak każdy inny obywatel, płacący podatki, a w dodatku — jesteśmy organizacją, która już dziesiątki lat pracuje dla narodu, właśnie w salach gimnastycznych! która pierwsza w Polsce te sale budowała i gromadziła w nich starszych i młodszych; któż ośmieli się nam sal do ćwiczeń przyszłych żołnierzy nie dać, gdy naprawdę tych sal zechcemy?

Otóż zechciejmy! Ze zwyczajowej w tym kierunku bierności, przejdźmy do czynu, do ofensywy! Okaże się, że przeszkód jest dziś mniej, niż teoretycznie sobie wyobrażaliśmy! A z oporem i przeszkodami — walczmy!

Inicjatywa częstochowska jest słuszna i do osiągnięcia. Wszystkie sale, jakie są w kraju, dla Sokoła! Aby chowały się na nich tysiące przyszłych dzielnych żołnierzy!

J. Kozielewski

Walka kominternu o młodzież polską

Młodzież w programie i planach Kominternu zajmowała i zajmuje miejsce bardzo poważne [1]). Już w uchwałach II-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Związku Komunistycznego Młodzieży powiedziano wyraźnie: „Od rozwoju i powodzenia komunistycznego ruchu młodzieży na całym świecie zależy los światowej komunistycznej rewolucji“.

I to nietylko młodzież starsza jest poważną pozycją, ale i dzieci. Ruch komunistyczny dzieci „jest integralną częścią całego ruchu proletariackiego, chociaż ruch pionierów nie jest wcale instytucją dla dzie-

---

[1]) Komintern, po przez Międzynarodówkę Młodzieży Komunistycznej, organizuje: 1) związki młodzieży komunistycznej, obejmujące starszą młodzież, 2) związki „czerwonych pionierów“, obejmujące młodzież w wieku szkolnym, 3) grupy dziecięce, działające pod rozmaitymi nazwami; w SSSR pod nazwą „oktiabriat“, czyli dzieci rewolucyjnego października.

ci, lecz jest organizacją bojową dzieci pod kierunkiem partji i Komsomołu“. (Zinowiew: „Komintern Mołodiożi i jewo zadaczi“ 1925).

..Nie dla tego zajęliśmy się dziećmi, że dzieci cokolwiek mogą zrobić same, lecz dlatego, że one rewolucjonizują całe swoje otoczenie“. („Izwiestia“, 20.6.1926).

W uchwałach Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski, powziętych jako skutek uchwał VII-go kongresu Kominternu w 1935 r., znajdujemy wskazania postępowania z młodzieżą:

...„Czołowym zadaniem KZM-u w ruchu młodzieży robotniczej jest osiągnięcie zjednoczenia z młodzieżowymi organizacjami socjalistycznymi. W tym celu KZM powinien już dziś stworzyć warunki braterskiego współżycia i formy stałej współpracy od góry do dołu z młodzieżą socjalistyczną. Nasza krytyka socjaldemokratyzmu i propaganda komunizmu musi być zastosowana do psychologii młodzieży socjalistycznej, musi uwzględniać momenty uczuciowe“. („Nowy Przegląd“, nr 9, grudzień 1935 r. [2]).

Ale po opanowaniu ideowo bliskiej młodzieży socjalistycznej, plany KPP idą znacznie dalej:

...„Akcja zjednoczeniowa wśród młodzieży robotniczej powinna iść w parze z jaknajprędszym zbliżeniem i współdziałaniem z Wiciowemi organizacjami młodzieży chłopskiej. KZM powinien również przezwyciężyć dotychczasowe oderwanie od setek tysięcy młodzieży, urabianych przez organizacje faszystowskie, nacjonalistyczne, klerykalne. Zadaniem KZM jest wciągać szerokie zastępy i całe organizacje tej młodzieży do jednolitego frontu walki o platformę żądań młodego pokolenia, oddziaływać na olbrzymie masy młodzieżowe wspólnie z młodzieżą socjalistyczną“. („Nowy Przegląd“, nr 9, 1935 r.).

Dla osiągnięcia powyższego, komuniści postanowili zmienić gruntownie metody postępowania, postanowili używać chwytów, które mogą pozyskiwać niedoświadczoną młodzież. A więc:

...„KZMP musi przekształcić się w organizację wychowawczą. Skupiając w swoich szeregach najszersze masy młodzieży, szukającej wyjścia, z obecnego rozpaczliwego położenia, KZMP wychowuje tę młodzież w duchu walki klasoktóre są przejawem sekciarskiego zasklepienia“. („Nowy Przegląd“ nr 9/1935).

...„Te cele „wychowawcze“ pozwolą: „obejmować masowe organizacje różnego typu, odpowiadające kulturalnym, oświatowym, rozrywkowym, sportowym potrzebom i zainteresowaniom młodzieży, co więcej, te organizacje młodzieży które są przejawem sekciarskiego zasklepienia“. („Nowy Przegląd“. nr 9/1935).

W nowej więc taktyce komunistycznej cechą charakterystyczną jest usiłowanie pozyskania najszerszych mas młodzieży, aż do katolickiej włącznie.

Szerokie koła młodzieży starają się komuniści pozyskiwać hasłami obrony wolności i pokoju. Zwłaszcza walki w Hiszpanii stają sie dla komunistów poważnym atutem do wygrywania. Apoteozując walczących komunistów hiszpańskich, jako „żołnierzy wolności“, przytaczają słowa hiszpańskiego pisarza Jose Bergamin:

---

[2]) „Nowy Przegląd“ jest nielegalnym pismem KPP., wydawanym poza granicami Rzeczypospolitej. Red.

...„Ponieważ musimy umrzeć — czyż może istnieć piękniejsza chwila, prawdziwsza sprawa wznioślejsza, jak obrona pokoju i wolności?". („Courrier universel de la jeunesse", luty, marzec 1937 r.) [3]).

Tenże sam Bergamin w innym numerze tegoż pisma (styczeń 1937) gromi katolików hiszpańskich za to, że stanęli po stronie powstańców, podczas kiedy młodzież w partji rządowej rzekomo

...„jest dla prawdziwych katolików z całym szacunkiem, nawet kiedy nie wyznaje ich wiary, a z całą miłością i bólem, jeśli wyznaje. I ja w tym przyjaznym piśmie zwracam się do tej młodzieży ze słowami: Ja, pisarz niezależny, szczery katolik, człowiek prosty, z wami, z prawdą, z narodem jestem aż do śmierci". Podpisano Jose Bergamin, pisarz katolicki, dyrektor katolickiego dziennika: „Gruz y Raya".

Czyż to nie może wprowadzić zamętu?

Pewne zbliżenie do niektórych wyznań protestanckich udało się komunistom uzyskać. W „Service Mondiale" (nr z 15.3. r. 1937) znajdujemy wzmiankę, że w Szanghaju biuro „Inturista", zajmujące się więcej propagandą komunizmu, niż turystyką, mieści się w domu, należącym do Związku Modzieży Chrześcijańskiej! Oczywiście protestanckiej!

Ale komuniści chcą przede wszystkim pozyskać młodzież katolicką. Pomieszczają sprawozdanie z Rady Związkowej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Francuskiej, przytaczają urywki mowy kardynała Verdier, które, odpowiednio dobrane, mają dać wrażenie życzliwego stosunku kardynała do Frontu Ludowego.

Perfidnie np. przytaczają zdanie ks. Dutoit, biskupa z Arras:

„Katolicy powinni się strzec stanowiska wyłącznie negatywnego. Zamiast mieć w podejrzeniu nowe prądy społeczne, ich obowiązkiem jest z nimi współpracować. Zamiast być przeciwnkami — być współpracownikami. Zamiast nadążać za nimi z trudem, mają stawać na czele i proponować najlepiej wiodoce do celu środki".

Ale, to mówiąc, ks. biskup Dutoit nie myślał o zgodnej współpracy młodzieży katolickiej z komunistyczną, tylko o postępie społecznym, opartym na nauce Kościoła Katolickiego, w myśl zasad encyklik papieskich.

Już w 1935 r. znajdujemy w „Nowym Przeglądzie" naszkicowaną nową taktykę KMM w Polsce. Czytamy tam:

...„Najszersza platforma walki o prawa młodego pokolenia, o dostęp do pracy, kwalifikacji zawodowej i wykształcenia, o wolność i pokój, pozwoli wszystkim postępowym organizacjom Polski pozyskać dla wspólnej walki te liczne masy młodzieży, które pozostają w innych organizacjach. Młodzież robotnicza i ludowa, gwarantując wolność, występując przeciwko prześladowaniom organizacji katolickich w Niemczech, przeciw wojnie, przeciw rabowaniu praw autonomicznych Górnego Śląska, gdzie skupia się najwięcej opozycyjnie nastrojonej młodzieży chrześcijańsko - demokratycznej, może pozyskać dla walki

---

[3]) „Courrier universel de la jeunesse" jest pismem, służącym interesom czerwonej Moskwy, propagując wśród młodzieży „pokój", zrozumiany przez komunistów, jako rewolucję przeciwko „faszystom", t. j. wszystkim tym, którzy są komunizmowi przeciwni.

o wolność także znaczną część młodzieży katolickiej". („Nowy Przegląd", grudzień 1935, art. Janickiego, str. 890).

Autor artykułu kreśli bliższe plany akcji: na pierwszym miejscu widzimy Legion Młodych:

„Opozycyjne nastroje w organizacjach sanacyjnych, jak wskazuje historia Legionu Młodych, otwierają przed nami możliwość walki o wyrwanie tej młodzieży z pod wpływów sanacji".

Ale się na tym nie ogranicza:

„Ciężar rządów sanacyjnych przygniata i tych młodych ludzi, co noszą mundur strzelecki, należą do Siewu, lub Harcerza. Ta młodzież musi być wspólnym wysiłkiem zdobyta".

Szczegółowe omówienie planów taktycznych na najbliższą przyszłość KZM Polski znajdujemy w tajnej instrukcji dla „obwodowców, instruktorów i sekretariatu partii". Przytaczamy charakterystyczne wyjątki:

...„Uchwały VI Kongresu KMM wpłynęły na wzrost aktywności KZM i przyczyniły się do dalszego rozwoju jedności młodzieży pracującej. Wyrazem rozwijającego się ruchu ku jedności była systematyczna współpraca z organizacjami TUR-u, z poszczególnymi organizacjami „Wici" i przyciągnięcie na stronę jednolitego frontu takich organizacyj, jak lewe skrzydło „Legionu Młodych" i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, pozostających dawniej pod wpływem sanacji. Pod wpływem ruchu o jedność, powstało zjednoczenie organizacyj młodzieżowych we Froncie Młodej Lewicy".

Akcja komunistyczna wśród młodzieży dąży do przybrania form organizacji legalnej:

„Droga do stworzenia szerokiej demokratycznej, antyfaszystowskiej organizacji młodzieży wiedzie po przez: 1) przejście na legalne formy pracy, 2) współdziałanie i różne formy zjednoczenia legalnych, antyfaszystowskich organizacyj".

Dlatego trzeba, by członkowie KMZ wchodzili do różnych organizacyj młodzieży:

...„by wszyscy kazetemowcy współpracowali z młodzieżą wewnątrz legalnych organzacji masowych młodzieży. Należy stworzyć i rozbudować nie tylko oddziały TUR-u i Wici, ale i kluby sportowe, biblioteki, kursy przy istniejących legalnych organizacjach".

Jednak, zdaniem komunistów, dla pozyskania młodzieży to jeszcze nie wystarczy. KZM liczy się z silnymi nastrojami patriotycznymi u olbrzymiej większości polskiej młodzieży. Dlatego instrukcja kładzie wielki nacisk na wyzyskiwanie obłudnie wysuwanego argumentu „troski" o Polskę:

...„Walka o pokój i niepodległość może stać się punktem wyjścia szerokiego ruchu młodego pokolenia Polski... musimy stale przekonywać młodzież o naszym zdecydowaniu i szczerości w walce o pokój i niepodległość Polski".

„Instrukcja" nakazuje ciągle podkreślać niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony wzmagającego się militaryzmu hitlerowskich Niemiec. (Oczywiście, w SSSR mamy samych... „przyjaciół"!).

Przypomina okrucieństwa niemieckie z czasów okupacji, obecny ucisk ludności polskiej w granicach państwa niemieckiego.

Nakazuje: 1) mobilizować masy do walki o całkowite zerwanie

„sojuszu wojennego" z Niemcami, a zawarcie paktu kolektywnego bezpieczeństwa z Czechosłowacją i SSSR., 2) przeprowadzać kampanię za niezwłoczną dymisją min. Becka, 3) domagać się przekreślenia ugody z Hitlerem w sprawie Gdańska, zachowania statutu i konstytucji gdańskiej, 4) żądać niezwłocznego zaprzestania „hecy" antyczeskiej i antysowieckiej, 5) stworzyć szeroki ruch za zbliżeniem się z Francją (komitety przyjaźni, delegacje, udział w zjazdach, wycieczki).

Licząc się z potęgą Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży na wsi, instrukcja poleca:

...„Szczególną uwagę zwrócić na objęcie tym ruchem katolickich, chłopskich organizacyj młodzieży, popierając ich walkę o wszystkie słuszne żądania. Walcząc we własnych szeregach antyfaszystowskich organizacyj z sekciarskim stosunkiem do organizacji młodzieży katolickiej, winniśmy wykorzystać wśród tej młodzieży antyhitlerowskie i opozycyjne nastroje i uwzględniając jej narodowe uczucia, uaktywnić ją w walce o pokój i niepodległość".

Ale i teren narodowych ugrupowań młodzieży niepokoi komunistów. I tam działacze KZM chcieliby się dostać i pozyskiwać zwolenników.

Instrukcja mówi o tym zupełnie wyraźnie, ucząc, jak wyzyskać na tym terenie przede wszystkim argument patriotyczny:

...„Endecja, podobnie jak sanacja, popiera politykę zdrady narodowej. Musimy docierać do zebrań i wieców endeckich i tam inicjować dyskusję w sprawie stosunku endecji do agresywnych planów Hitlera, rozwijając nasze stanowisko w obronie niepodległości Polski. Należy przypominać masom stosunki, jakie panowały w Polsce za czasów okupacji niemieckiej, podczas wojny światowej, kradzież i wywóz maszyn, urządzeń fabrycznych, konfiskaty zboża, kontrybucje, spustoszenia, głód, nędzę, obozy koncentracyjne".

Musimy dodać, że dużą uwagę zwrócił Komintern na organizację Sokoła, mimo (a może właśnie dlatego), że istota pracy i dążeń sokolich, a głównie duch ogarniający całą organizację naszą od początku jest zaprzeczeniem bolszewizmu i usuwa go z szeregów sokolich niejako automatycznie.

Ale wyjątki istnieją i powyższa instrukcja obejmuje i młode szeregi w Sokole.

Niebezpieczeństwa nie trzeba wyolbrzymiać, ale i nie trzeba lekceważyć, a najlepszą obroną przed bolszewizmem w Sokole będzie praca, pogłębienie ideowe i karność w szeregach naszych. Szczególniej na rozluźnienie karności liczy Komintern wszędzie, gdzie się chce dostać.

Więc czuwajmy!

Kto nie wpłaca należność za „Przewodnik Gimnastyczny" — uniemożliwia wydawanie następnego numeru...

Idź na pocztę z pieniędzmi! Konto PKO Wydziału Wydawn. 3852.

Sokół musi być potęgą

Druh prezes związku pułk. Arciszewski rzucił na początku objęcia prezesury Związku Sokolstwa Polskiego hasło, aby każdy członek Sokoła postarał się powiększyć szeregi sokole chociażby o jednego członka.



Grupa ćwicząca w gnieździe Jarocin

Hasło to ma głębokie i poważne znaczenie, bo stały przypływ nowych członków świadczy o żywotności danej organizacji, o jej sile i celowości istnienia i o znaczeniu społecznym, jakie odgrywa w danym państwie. Przede wszystkim jednak zwarte i liczne szeregi Sokoła wzmacniają państwo polskie, gdyż Sokół to potężne rezerwy wojskowe, podnoszące obronność w razie potrzeby kraju.

Dlatego też winniśmy to hasło rzucone przez wodza naszej organizacji ze szczerym entuzjazmem podchwycić i w tym kierunku poświęcić dużo wysiłku.

Dziś w okresie zalewania Polski hasłami komunistycznymi, sprawa propagandy sokolej nabiera szczególnego znaczenia, ze względu na katolicki i zdecydowanie antykomunistyczny charakter Sokoła, toteż w tej pracy nie powinno zabraknąć ani jednego druha. Aby propaganda była celowa i skuteczna, trzeba ją należycie zorganizować. Prawie każda miejscowość potrzebuje innego sposobu propagandy w zależności od warunków lokalnych, dlatego też nie podam jednego szablonu, który obowiązywałby wszystkie Gniazda. Trzeba pamiętać tylko o rzeczach zasadniczych, jak: podanie programu pracy, celu i zadania Sokoła oraz charakteru naszej organizacji. Sposób przeprowadze-

nia propagandy pozostawia się uznaniu zarządów gniazd, — podam tylko kilka najskuteczniejszych.

1. Akcja werbunkowa członków pomiędzy znajomymi. Gdyby każdy członek Sokoła wziął po dwie deklaracje i postarał się o pozyskanie jednego członka starszego i jednego młodzieńca, wzrosłaby liczebność członków trzykrotnie. Przecież starsi druhowie, mając duży wpływ na młodzież, zwłaszcza na swe dzieci, a również pracowników swych zakładów pracy, czy też współpracowników, mogą łatwo pozyskać ich na członków. Na tym miejscu pragnę powiedzieć, że często zdarza się fakt, iż syn czy córka członka sokoła nie należy do Sokoła, pomimo, że nie są krępowani żadnymi zakazami np. szkolnymi, po opuszczeniu zakładów naukowych. Dziwny to fakt, że organizacja, w której ojciec czy matka wzrośli, nie jest odpowiednią organizacją dla ich dzieci.

2. Drugim sposobem może być dobrze zorganizowany wieczór sokoli z pokazami gimnastycznymi, tańcami narodowymi, poprzedzony krótką przemową dobrego mówcy, któryby przedstawił cele i zadania naszej organizacji, zaś przy wejściu możnaby wręczać ulotki, zachęcające do przystąpienia do Sokoła. Wieczór taki musi być zorganizowany pierwszorzędnie, w przeciwnym razie nie odniesie pożądanego skutku.

3. Trzecim rodzajem akcji werbunkowej może być listowna akcja werbunkowa.

Jeżeli gniazda zorganizują akcję werbunkową to niech nie ograniczą się tylko do jednorazowego wysiłku, gdyż sprawa zdobywania nowych członków dla naszej organizacji nie jest tylko sprawą dni dzisiejszych, ale jest to sprawa tak żywa, jak życie, zawsze aktualna, więc stale przypominajmy naszym członkom na każdym zebraniu konieczność werbowania nowych członków, gdyż nowi członkowie to surogat, który mamy w naszej organizacji podciągnąć wzwyż na ciele i na duchu, aby dołączyć do już istniejących szeregów, nowe zespoły karnych, dobrych synów ojczyzny i szczerych obrońców wiary katolickiej.

Sokolstwo Polskie zbyt ważną rolę odegrało w czasie niewoli, aby miało dziś stać biernie z założonymi rękoma. Dlatego też my, sokoli, pomni naszych tradycyj, ze szczególnym wysiłkiem zabierzmy się do tego wdzięcznego dzieła, abyśmy w całości wypełnili obowiązek, jaki na nas ciąży.

Zajmując się akcją werbunkową, musimy szczególną uwagę poświęcić przyciąganiu młodzieży, ponieważ członek wciągnięty w wieku młodzieńczym, najlepiej potrafi swą organizację pokochać. Musimy właśnie młodzieży poświęcić specjalną uwagę, aby nie dopuścić do niej zgubnych wpływów współczesnej zarazy różnych międzynarodowek i wychować ją z dala od tego wszystkiego, co mogłoby na nią wywrzeć ujemny wpływ.

W naszej organizacji sala gimnastyczna, boisko sportowe, wieczornica, czy też życie świetlicowe jest szczepionką, chroniącą organizmy skutecznie przed zgubnymi wpływami zadymionych lokali nocnych, restauracyj, niemoralnych filmów, ulicy oraz niemoralnej lektury. Przecież my uważamy sobie nie tylko za cel, ale również i za obowiązek wychowywać młodzież fizycznie i duchowo w duchu katolicko - narodowym i nie pozwólmy tej młodzieży, która jest fundamentem każdego państwa, opanować przez różne elementy wywrotowe dla ich niecnej roboty. Chcąc zaś niedopuścić do zetknięcia się

młodzieży z tymi elementami, musimy ją przyciągnąć do naszej organizacji w okresie wczesnej młodości. Weźmy się więc szczerze i ochoczo do pracy, abyśmy wypełnili nasze szczytne ideały sokole owocną i wydatną pracą dla jednego celu, który powinien być celem każdego sokoła, każdego Polaka, a streszcza się w dwóch słowach: „Bóg i ojczyzna".

Na koniec chciałbym jeszcze jedno nadmienić, Zajmując się akcją werbunkową, zwracamy uwagę, kogo do naszej organizacji przyjmujemy, gdyż sokoli w społeczeństwie polskim powinni odznaczać się wysokim poziomem czy to w życiu towarzyskim, czy w życiu codziennym przy warsztatach naszej pracy, czy w pożyciu rodzinnym, aby nasi członkowie z niekłamaną szczerością mogli powiedzieć, że należenie do Sokoła sprawia prawdziwą radość i że jest zaszczytem być sokołem.

Józef Weiss,
zast. nacz. okr. gnieźn.

(Z „Pobudki Sokolej", Poznań)

Gimnastyk, zawodnik, kursista

Z gimnastyką zżyłem się od przeszło 25 lat. Wprawdzie nigdy nie byłem zawodnikiem pierwszorzędnym, lecz długotrwałe doświadczenie pozwoliło mi wgłębić się w tajniki sposobu i warunków życia i treningu gimnastyka-zawodnika.

W pierwszej linii fizyczna kondycja zawodnika dominującą odgrywa rolę. Obecne czasy niekorzystnej koniunktury gospodarczej sprawiają, że materiał gimnastyka, rekrutującego się z wszystkich bodaj zawodów, pozostawia wiele do życzenia. Gimnastyk dzisiejszy — to człowiek fizycznie — odpowiednio do swojego wieku — nierozwinięty, anemiczny, ogólnie biorąc słaby, za słaby, aby należycie mógł spełnić trudne swoje zadanie w czasie zawodów. Jeżeli ciało otrzymuje treściwe pożywienie, staje się zawodnik cieleśnie silniejszym: ale i ustrój jego psychiczny nabiera wtenczas siły i wówczas można wymagać od zawodnika wydobycia z niego wszystkich jego umiejętności, sprężystości i pokonania trudnych elementów zawodniczych.

Mamy jednakże nieraz zawodników posiadających, na ogół biorąc, dość znośne warunki życiowe. Mimo to nie mogą oni wyrość ponad przeciętność i zawsze na jednym utrzymują się poziomie, w czasie zaś zawodów wykazują — mimo pamięciowego opanowania ćwiczeń — brak sił do należytego wykończenia programowego, przymusowego lub dowolnego ćwiczenia. Po prostu załamują się. Łatwo znaleźć przyczyny tego; usprawiedliwiony jest poniekąd zawodnik, który po ciężkiej pracy zawodowej staje do zawodów. Długotrwałe i męczące podróże, przybycie na zawody po nieprzespanej nocy, podróż na twardych ławkach wagonowych, ujemny na zawodnika wywierają wpływ.

A teraz druga strona medalu: prowadzenie niewłaściwego trybu życia, głównie przyczynia się do stałego spaczania ćwiczeń zawodniczych; dla zawodnika musi być obce życie niesolidne: nie powinien on znać alkoholu; palenie tytoniu to nie mniej zły i bardzo szkodliwy nałóg. Codzienny, przynajmniej ośmiogodzinny odpoczynek, jest warunkiem utrzymania się we właściwej kondycji.

Czy samo przestrzeganie normalnego trybu życia stworzy już idealnego zawodnika? Nie, gdyż koniecznością jest stałe i racjonalne uprawianie gimnastyki wolnej i przyrządowej.

Zawodnik musi być ponad to obeznany z trudną terminologią techniczną, ułatwiającą mu najpierw dokładne pamięciowe opanowanie ćwiczeń, przerzucone następnie na ten lub inny przyrząd.

Oczywiście, gimnastyk nigdy sam nie stanie się pełnowartościowym zawodnikiem, o ile nie zdobędzie odpowiedniej zaprawy instruktorskiej. Naczelnik lub przodownik zobowiązani są zwrócić za-

wodnikowi uwagę na jego postawę, błędy i wady.

Przyszły zawodnik powinien naturalnie wszelkie pouczenia przyjmować, przestrzegać i utrwalać w swej pamięci. Skoro lokalne warunki w poszczególnych gniazdach wykazują braki instruktorskie, radzę gimnastykowi - zawodnikowi, aby uczestniczył w kursach gimnastycznych, okręgowych, dzielnicowych lub związkowych.

Dzielnica Wielkopolska kilka razy do roku urządza kursy gimnastyczne na warunkach więcej niż dogodnych. Słabe jednak obesłanie tych kursów świadczy o małym zainteresowaniu zarządów gniazd i okręgów tymi kursami.

Nie należy więc szczędzić kosztów na wyszkolenie i na wysyłanie jak najwięcej zapalonych druhów - gimnastyków na kursy, a jednostki odpowiednio przeszkolone przyniosą zadowolenie i wyłożone koszty opłacą się w dwójnasób. Gniazda zdobędą przecież siłę instruktorską, fachowego przodownika — naczelnika, no i zawodnika, przynoszącego im zaszczyt i, daj Boże! reprezentującego w przyszłości Polskę na Olimpiadzie.

Stefan Weselik.
(„Pobudka Sokola“)

W poszukiwaniu nowych dróg

Położenie Polski na skrzyżowaniu traktów: Bałtyk - Czarne Morze i Berlin - Moskwa nakłada na barki narodu polskiego szczególne obowiązki. Winien być jednolity, zwarty, odporny, czujny a świadomy swoich dziejowych przeznaczeń.

W zrozumieniu tej konieczności otacza naród obecnie niezwykłym umiłowaniem Bolesława Chrobrego, wyrażając tak swoją tęsknotę za ideałem, wcielonym w tego potężnego męża. Dramat rozbiorów nie może się powtórzyć. Po bolesnych doświadczeniach, upokarzającej niewoli, trzeba uczynić wszystko, aby naród polski był w rzeczywistym posiadaniu swego państwa, aby wyłącznie sam kierował swoją polityką wewnętrzną i zewnętrzną.

W dążeniu do zrealizowania takich zadań poświęca naród od dziesiątek lat wiele serdecznej uwagi swej młodzieży. Pragnie wychować ją w atmosferze wyraźnej, czystej i zdrowej. Tej prawdzie należy między innymi przypisywać stosunek społeczeństwa, pełen zaufania i sentymentu do harcerstwa. Słusznie uznawano w nim system wychowania, zapewniający narodowi przypływ świeżych sił, dobrze przygotowanych do służby narodowej. Dzięki takiemu nastawieniu, rozwijało się harcerstwo polskie. Znaną jest jednak rzeczą, że od dobrych lat dziesięciu zaczęły się mnożyć objawy, z początku niewyraźne, dwuznaczne, w końcu ujemne.

Rok bieżący zapisze historia harcerstwa na kartach swoich, jako fatalny i ponury. Siew rzucany w mrokach przez ciemną rękę, gdy inni nieopatrznie, albo ze znużenia poniechali czujności, wybujał na łanach harcerskich.

Trzy są probierze stanu zdrowotnego harcerstwa: jego stosunek do Kościoła, do narodu, do zagadnień politycznych.

Nie zwalczając na zewnątrz organizacji ćwiczeń religijnych, wyzyskując protektoraty i wpływy osób najwyżej posuniętych w hierarchii, zabiegano wewnętrznie około rozluźnienia istotnej więzi, łączącej z Kościołem.

Jak zwykle, niedostatecznie opanowane nerwy przyczyniły się do odkrycia na chwilę właściwego i szczerego oblicza.

Z odrazą wspomina naród sprawę wawelską, kiedy to poruszone ciemną ręką męty zaczęły bezkarnie miotać się przeciw Księciu Kościoła, należącemu do najpiękniejszych postaci na przestrzeni dziejów polskich.

Wtedy — nikt nie zmazał dotąd tej plamy — stanęły władze harcerstwa po ich stronie. Trudno krok tego rodzaju pogodzić z prawowiernością katolicką. W dobie obecnej zmaga się naród o swój byt, o swoją suwerenność

i przyszłość w heroicznej walce z okupacją żydowską. Publicznie stawiano władzom harcerskim zarzut, dotąd nie odwołany, że zlecają w Warszawie zamówienia druków firmie żydowskiej.

W stolicy odbywał się kongres esperancki. Mimo, że prasa przestrzegała przed nim, jako imprezą niemal w całości żydowskią, pojawił się na nim przedstawiciel harcerstwa i wyplatał zbyteczne oświadczenia życzliwości.

Jedno i drugie trudno pogodzić z kierukiem narodowym harcerstwa.

Harcerz polski ma być Polakiem - narodowcem, jeżeli nie chce Polski zatopić w innych narodach. Wychowywać w tym duchu młodzież jest zasadniczym obowiązkiem harcerstwa. Jasne jest, że nie wolno mieszać niepełnoletnią tak często wręcz dziecięcą młodzież do czynnej polityki.

Dwukrotnie odstąpiono oficjalnie od tej zasady, włączając harcerstwo do „Obozu Zjednoczenia Narodowego", oraz narzucając mu pakt że Strzelcem i spokrewnonymi z nim organizacjami politycznymi młodzieży.

Chyba dosyć — jak na jeden rok — posunięć, sprzeciwiających się duchowi i zadaniu harcerstwa. Niestety, mała jest nadzieja, aby nastąpił odwrót z fatalnej drogi, a niepodobnym jest, aby grupa świadomych swoich zadań ludzi wodziła dalej harcerstwo po bezdrożach. Dlatego też spada na społeczeństwo obowiązek bardzo sumiennego rozpatrzenia swego stosunku do harcerstwa. Jeżeli stanowcze próby zawiodą, będzie się trzeba, chociaż z przykrością, odwrócić od niego, a poświęcane mu hojnie dowody opieki i sympatii w inną skierować stronę.

Sumienie nie pozwala zostawiać dzieci w rękach, niedających całkowitej pewności. Z wielką także powagą należy przemyśleć sposoby postępowania na przyszłość, szczególnie zaś upatrzenia organizacji, której wpływowi wychowawczemu o typie harcerskim można by młodzież powierzyć. Coraz częściej zwracają się oczy starszego społeczeństwa na Sokoła. Coraz częściej analizuje się temat: czy właśnie on nie jest powołany do zastąpienia czynnika wychowawczego, reprezentowanego dotąd przez harcerstwo?

Piękna historia polskiego Sokoła, jego chwalebna przeszłość i teraźniejszość, rokująca najlepsze nadzieje na przyszłość, polecają jego właśnie, jako wychowawcę młodzieży. Że młodzież wychować potrafi, wykazał to Sokół w tak ciężkich i trudnych czasach niewoli, jak i obecnie, skupiając dokoła siebie dzieci i młodzież.

Gdy jednak sprawa jest zasadnicza, a przy tym ogromnie ważna, należy jej poświęcić w zupełnym spokoju wiele uwagi, oraz osobnego omówienia.

Ks. Józef Prądzyński

(Z „Zagończyka" 11.12. 1937 r., Poznań).

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA KRAKOWSKA

Okręg II-gi przedkłada zawsze najregularniej raporty ze swych prac i występów sokolich. Pracę w Gniazdach okręgu kontrolują delegaci Przewodnictwa i Naczelnictwa okręgowego i dlatego też nie można się dziwić, że w Święcie Niepodległości w dniu 11.11.zr. w Będzinie brało udział 255 sokołów i sokolic z orkiestrą sokolą złożoną z 41

Sokół w Wadowicach rozrzucił w b. mies. ulotki pomiędzy swoich członków i obywateli miasta Wadowic, które swoją treścią odpowiadają wielu innym naszym gniazdom znajdującym się w położeniu podobnym, jak gniazdo wadowickie. — Oto treść ulotek:

„CZY WAM NIE ŻAL, Sokoli! którzy w roku 1887-ym pod czujnym okiem zaborcy położyliście podwaliny pod gniazdo nasze, a w następnych latach wysiłkiem rąk własnych i ofiarnym groszem

zbudowaliście wspaniały gmach, — odwrócić wzrok od dzieła swego?

Następcy! którzy przechodzicie obojętnie obok świadectwa wybitnej pracy niepodległościowej Przodków i Poprzedników Waszych i zdajecie sobie sprawę, że w proch się ona obraca?

W niejednym młodzieńcu, w niejednej dziewicy, przebywających w naszym gnieździe zatliła się iskra narodowa, która w potrzebie w roku 1914 rozgorzała w wielki płomień Legionów lub też Samarytański czyn. Ale też wówczas każdy ojciec z rodziną przebywali w Sokole.

Nawoływania o wychowanie fizyczne i państwowe nie ustają, olbrzymi budynek Sokoła pełen sprzętu niszczeje, a społeczeństwo wadowickie, każdy członek rodziny, krząta się po różnych stowarzyszeniach, rozrzucając energię i grosz bezowocnie. Buduje muzeum, a niszczy gotową kuźnię państwowości, podczas gdy społeczeństwo w Bochni, Rybniku, Tomaszowie Lub., Skolem, Nowem Mieście, Podwołoczyskach, Śniatynie, Czerniowcach i innych przystępują do budowy sokolni.

Nas nie stać na marnowanie spuścizny, musimy się nią opiekować i wykorzystać, pod jaką kto chce firmą, lecz wspólną, do jednego celu zdążającą: spotęgowanie siły Państwa.

Sokoli! wróćcie decydować o zagrożonym dziele. Walne Zgromadzenie 7-go marca o godz. 10-ej.

Czołem!“

„kiedy Sokolstwo jednoczy się w zwartą masę i ma na celu dobro ojczyzny, trzeba ten kierunek witać z ogromną sympatią... Patrząc na Wasze zwarte szeregi, zamelduję Wodzowi Naczelnemu, że Wy bez wahania, pod Jego Przewodnictwem, wraz z karnymi szeregami wojska polskiego staniecie ku obronie granic Ojczyzny“

Gen. L. Berbecki, reprezentant P. Marszałka
na Zlocie w Katowicach

W roku 1867-ym, po nieudałym powstaniu, gdy Naród Polski począł wątpić w możliwość odzyskania niepodległości, rozpraszać energię w kierunku prawd głoszonych przez zaborców, powstał „Sokół Macierz“ we Lwowie.

Rzucono hasła: „W zdrowym ciele, zdrowy duch“ oraz „Ramię krzep, Ojczyźnie służ!“, stały się one łącznikiem Polaków, gdziekolwiek byli. Ćwiczenia gimnastyczne z równoczesnym przestrzeganiem poczucia obowiązku obywatelskiego dały wynik, bowiem w potrzebie 1914 roku wszystkie gniazda w kraju wyekwipowały drużyny, a z Ameryki i Francji przyszła sokola armia.

Dziś, jak lat temu 70, jesteśmy rozdzieleni ambicją, podszeptem sił obcych lub Polaków tylko z imienia.

Naczelny wódz powołuje do skupionej pracy a my na terenie Wadowic w dziesięciu stowarzyszeniach, o prawie jednakowych statutach, dążeniach, rozpraszamy siły, marnujemy grosz publiczny w wysokości około 400 złotych miesięcznie na lokal, światło, obsługę, opał. W każdym stowarzyszeniu znajdziemy jednego, może dwu pracowników, którzy mozolą się nad gospodarczymi trudnościami, szukają współpracowników i nie starcza im sił i czasu na istotną statutową pracę.

Czyż obywatele, do jednego celu zdążający, nie mogą pracować pod jednym dachem?

Czy każdy musi mieć swój pałac, w nieswoim domu? Czyż Sokół Legionista, lub były Ochotnik bogaty swym doświadczeniem nie może wychowywać przy swym boku Sokoła - Strzelca, Sokoła - Sportowca, Sokoła - Rezerwistę? Wszyscy Polacy - katolicy, więc i opiekę duchową da im ksiądz kapelan.

Oszczędzimy grosz publiczny, oszczędzimy pracowników, a Sokół pod przewodnictwem dha Prezesa pułk. Arciszewskiego, jednego z najdzielniejszych oficerów jednej z najwięcej bohaterskich dywizji, przy boku Naczelnego Wodza, stanie się skarbnicą sił społeczeństwa, z której w potrzebie Władze nasze czerpać będą.

Nie wyrzekajmy się więc nauk, majątku, pozostawionych nam w Sokole przez dostojnych Ojców i Poprzedników naszych i zacznijmy z Nowym Rokiem korzystać ze spuścizny nam pozostawionej.

Czołem!

Zarząd Polskiego Tow. Gimn. Sokół w Wadowicach."

DZIELNICA MAZOWIECKA

Warszawa. Od 10 do 12 stycznia br. odbył się w Warszawie kurs gimnastyczny, organizowany staraniem kuratorium szkol. w Warszawie, a prowadzony przez p. Tulikii Patoro, nauczycielkę wychowania fizycznego w Finlandji.



Opłatek w gnieździe Warszawa XIV

W kursie tym wzięło udział około 60 nauczycielek WF , a między nimi były na kursie także członkinie Sokoła, druhny: Gołaszewska Stefania i Noskiewiczówna Wiesława z Warszawy i Skirmińska Janina nacz. Sokoła w Krakowie.

Pani Patero z bardzo wielką dokładnością objaśniała każde ćwiczenie. Zwracała baczną uwagę na każdy wadliwie wykonany ruch. Nieraz wprost zdumiewała ćwiczące, pokazując różnicę między wadliwym a pięknie wykonanym ćwiczeniem. Pomimo, że ruchy były energiczne, jednak bardzo swobodne, nie było widać wysiłku ani napięcia mięśni.

Krótki ten kurs dał uczestnikom wiele korzyści i materiału ćwiczebnego.

Warszawa XIV. Dnia 27 grudnia r. z. w. Sokolni gniazda Warszawa XIV odbyła się uroczystość „Opłatka". Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością Kapelan Związku Twa. Sokół, Ks. Prałat Jachimowski. Władze sokole repre-

zentowali: przew. dzielnicy dh Dudziński i okr. Warsz. dh Stolarski. Po właściwej uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Warszawa XII. Dnia 19 grudnia w Sokolni gniazda Warszawa XII odbył się tradycyjny opłatek dla członków Sokoła i wprowadzonych gości.

Władze sokole reprezentowali: przewodnictwo Dzielnicy dh Dudziński i Okr. Warszawski dh Dubowski. Uroczystość ta zgromadziła około 300 osób — przeważnie młodych. Pozatem odbyło się zaprzysiężenie nowych członków. W końcu zabawa w połączeniu z loterią fantową.

Okręg warszawski w okólniku nr 1 podaje, że w dniu 27 — 31 z.m. odbył sią w Warszawie zapowiedziany kurs wstępny dla przodowników. Obecnych było 38 uczestników z 17 Gniazd.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P.

Druh Antoni Ostoja Domaradzki

zmarł w Tarnopolu dnia 1 stycznia 1938 r., przeżywszy lat 67.

Ś. p. Domaradzki należał do tych postaci, których wartość duchową i działalność całego życia ocenia się dopiero wówczas, gdy od nas odejdą, gdy się znajdą poza kołem drobnych sprzeczności życiowych, gdy czas i oddalenie pozwolą na właściwą ocenę ich działalności.

Syn ziemi podolskiej, w twardych wychowany warunkach, a od najmłodszych lat związany ze stolicą Podola, własnej pracy, własnemu poczuciu obowiązku i nieskazitelnej, kryształowej uczciwości zawdzięczał stanowisko, poważane powszechnie, szacunek i zaufanie wszystkich, którzy się zbliżyli do Niego.

Pogrzeb śp. Druha Domaradzkiego był przepięknym hołdem, złożonym cnotom Zmarłego i wspaniałą manifestacją polskiego Tarnopola. Przez ulice miasta przy zapalonych latarniach, okrytych krepą, przesunął się żałobny korowód, poprzedzony muzyką wojskową i kompanią honorową stacjonującego w mieście pułku piechoty, tudzież szeregami Sokolstwa, które zjechało tłumnie z całego Okręgu, przywożąc trzy sztandary; niesiono ordery i odznaczenia Zmarłego i dużą ilość wieńców. Za duchowieństwem świeckim i zakonnym, wśród asysty wojskowej, niesiono na barkach trumnę, okrytą sztandarem Gniazda tarnopolskiego, aż na cmentarz. Chór Barda czterokrotnie odśpiewał wspaniałe hymny żałobne. Za trumną i rodziną zmarłego postępował liczny korpus oficerski, delegacja Przewodnictwa Dzielnicy i innych Towarzystw, tudzież tysiące publiczności. Drugie tysiące tworzyły gęste szpalery przez całe miasto. Od bram sokolni pożegnał Zmarłego jeden z delegatów Dzielnicy, a nad grobem prezes Gniazda w Zagrobeli pod Tarnopolem, którego śp. Druh Domaradzki był założycielem.

Z szeregów Sokolstwa ubyła jedna z najbardziej zasłużonych jednostek, ubyła, ale tylko zewnętrzna Jego powłoka, Duch Jego żyje i w murach tej sokolni, przy której wznoszeniu brał czynny udział i w domach grodu podolskiego i co najważniejsza, w duszach całych pokoleń wyszłych ze szkoły życia z tarnopolskiej sokolni, a dziś rozproszonych po całej Polsce i poza jej granicami, a stwierdzających i słowem i czynem, że Domaradzki nauczył ich służyć Polsce.

Pochyliły się nad Jego trumną sztandary, oddały Mu ostatni hołd, a Ziemia - Matka ukochana przyjęła kochające ją szczątki i z posiewu Jego rodzić będzie podobne Mu syny kresowych Sokołów - Żołnierzy i Obywateli.

Czołem Jego Zasłudze i Niezatartej Pamięci!

Z PRASY

Trzeba zaczynać od fundamentów.

„Sport Polski“ (Warszawa) w nr. 6 (6. X. 37) umieścił brdzo ciekawy artykuł, który zamieszczamy poniżej.

Działacze związkowi i klubowi mówią sobie tak:

— Aby stu uprawiało dla zdrowia ćwiczenia sportowe, trzeba, by pięćdziesięciu uprawiało sport zawodniczy; aby pięćdziesięciu uprawiało sport zawodniczy, trzeba, by dwudziestu się specjalizowało, aby dwudziestu się specjalizowało, trzeba, by pięciu uzyskiwało rekordowe wyniki... Wobec czego zacząć trzeba od wyhodowania kilku gwiazdorów, a oni przyciągną masy!

Plan działanie jest wtedy łatwo ustalić: 1) wytrzasnąć choćby spod ziemi „superasa“ i obwozić go triumfalnie po wszystkich stolicach świta, względnie po całym kraju, względnie po całym świecie, i 2) zapisywać na członków zgłaszające się tysiące kandydatów, zwerbowanych sukcesami znakomitego gwiazdora.

W praktyce plan ten przeprowadzany jest przeważnie tylko częściowo. Owszem, z punktem pierwszym jeszcze można dać sobie radę: gdy się wpakuje w to przedwzięcie cały kapitał pracy i pieniędzy, gdy si ęna to użyje wszystkich możliwych subwencji — da się jeszcze, choć z coraz większym trudem, zrobić z niczego rekordzistę. Lecz na „masy“ nie starcza wtedy ani czasu, ani środków. Tym bardziej, że te masy się tak zanadto nie garną. Masy nie są tak głupie, jak by chciano przypuszczać — i sztuki magiczne, demonstrowane prze zrekordzistów, nieraz je raczej odstraszają, niż zachęcają...

Związki i kluby załamują tedy ręce i wołają: zrozumienia nie ma! Nic nie da się zrobić w naszym kraju: oto propagujemy sport bez ustanku, utrzymując pięć kosztownych i kapryśnych primadonn, a ta przyobiecana setka nie przychodzi! Masy w dalszym ciągu śpią!

Tak trwa w dalszym ciągu wielki bluff: sport reprezentacyjny, nie wrośnięty w nic korzeniami, żyje dzięki sztucznym zastrzykom. Ma owych pięciu rekordzistów — i nic więcej. Stanowi piramidę, której wysoki szczyt nie opiera się na żadnej trwałej szerokiej bazie.

A przecież, słynne powiedzenie o wybranej piątce, która przyciągnie setki, można i należy odwrócić.

— By pięciu stawiało rekordy, trzeba, aby dwudziestu się specjalizowało, by się dwudziestu specjalizowało, trzeba, aby pięćdziesięciu uprawiało sport zawodniczo; by pięćdziesięciu uprawiało sport zawodniczo ,stu powinno oddawać się ćwiczeniom sportowym dla zdrowia...

To właśnie jest normalna, zapewniająca trwałe powodzenie droga. Nie kłopotać się z grymaśnymi primadonnami, wziąć się za „szarą masę“, za szerokie warstwy społeczeństwa, za ogół Dać mu możliwości sportowania, dać mu w sporcie zasmakować. Rekordziści wtedy sami się zjawią; nie trzeba będzie ani ich szukać z latarnią, ani ulegać ich zmiennym humorom; będą nie jakąś stajnią wyścigową, a tym, czym powinni być — reprezentacją elity fizycznej narodu i przedstawicielami jego tężyzny moralnej. Wyrosną z masy, tkwić w niej będą korzeniami, żywić się zdrowymi sokami żywotności rasy.

Dlatego plany prac powinny być odwrócone: najpierw zdobycie tysięcy nowych członków, a później dopiero — wyłowienie i wydoskonalenie najzdolniejszych, wychowanie (a nie wyhodowanie) rekordzistów.

Droga ta na pewno i mniej będzie pod każdym względem kosztować, i szybciej przyniesie trwałe rezultaty Budowę gmachu polskiego sportu trzeba prowadzić nie od dachu, a od fundamentu.

Oczywiście, trudno jest w praktyce stosować bezwzględnie te czy inne tezy teoretyczne. Trzeba iść drogą ewolucji, a nie rewolucji. Nie sposób przejść bezpośrednio od pracy wzwyż do wyłącznej pracy wszerz. Nikt tego też i nie wymaga. Zmiana nastawienia musi być jednak stopniowo przeprowadzana, bo inaczej przyszłość naszego sportu będzie bardzo poważnie zagrożona. Sztuczne oddychanie działa tylko na bardzo krótką metę.

W. J.

Z radością przytaczamy powyższe uwagi p. W. J. Hasło bowiem, aby zaczynać od fundamentów głosimy oddawna, i wśród szerokich warstw społeczeństwa, i wobec ludzi, kierujących polskim sportem i mających możność

wiele zdziałania w jego zakresie i w naszym „Przewodniku Gimnast.“. Podkreślić poza tym musimy zdziwienie nasze, że p. W. J., człowiek niewątpliwie dobrej woli, zaznaczając bardzo słusznie sprawę budowania gmachu polskiego sportu od fundamentu, a nie od dachu, jak się wyraża, nie wie nic o tym, co osiągnął Sokół, który wszystkie tezy p. W. J. od kilkudziesięciu lat wciela w życie, a stwierdził je w czerwcu b. r. w Katowicach.

Zapraszamy p. W. J., aby zechciał zapoznać się z siedemdziesięcioletnim dorobkiem Sokoła.

Jeszcze pokłosie Zlotu Katowickiego

Do 120 dzienników, tygodników i miesięczników umieściło informacje o Zlocie. Przytaczamy listę dzienników, aby ogół nasz mógł się zorientować, jak rozległym był zasięg prasy polskiej w czasie Zlotu.

Goniec Nadwiślański, Słowo Pomorskie, Dziennik Bydgoski, Kurier Bydgoski, Goniec Pomorski (Tczew), Gazeta Gdyńska, Obrona Ludu, Echo Borów Tucholskich, Kurier Pomorski, Gazeta Kartuska, Głos Tucholski, Gazeta Gdańska, Dziennik Pomorski, Dzień Pomorza, Głos Polski, Gazeta Grudziądzka, Głos Pomorza, Siedem Groszy, Katolik Polski, Ilustrowana Polska Zachodnia, Polonia, Ekspress Zagłębia, Kurier Zachodni, Śląski Kurier Poranny, Gwiazdka Cieszyńska, Kurier Poznański, Lech Gazeta Gnieźnieńska, Nowiny Poświąteczne, Dziennik Poznański, Wielkopolanin, Nowy Kurier (Poznań), Gazeta Powszechna, Nasza Młodzież, Gazeta Szamotulska, Kurier Średzki, Dziennik Kujawski, Gazeta Sępoleńska, Głos Leszczyński, Drwęca (Nowe Miasto), Orędownik, Narodowiec (Francja), Wiarus Polski (Belgia), Dziennik Berliński (Niemcy), Dziennik Wileński, Dziennik Kresowy (Grodno), Słowo (Wilno), Wiek Nowy, Gazeta Lwowska, Ziemia Przemyska, Pobudka (Przemyśl), Gazeta Polska, Goniec Warszawski, Kurier Warszawski, Dobry Wieczór, Ekspress Poranny, Czas, Depesza, Wiadomosci Warszawskie, Kurier Poranny, Polska Zbrojna, Dzień Dobry, Mały Dziennik, ABC, Wieczór Warszawski, Warsz. Dziennik Narodowy, Dzień Dobry (Radom), Goniec Częstochowski, Gazeta Radomokowska, Głos Mzowiecki, Kurier Łódzki, Gazeta Tygodniowa, Gazeta Kielecka, Gazeta Kaliska, Republiką (Łódź), Ekspress Kujawski (Włocławek), Echo (Łódź), Kurier Codzienny (Pułtusk), Głos Lubelski, Gazeta Narodowa (Częstochowa), Ilustr. Kurier Codzienny, Głos Narodu, Piast, Tempo dnia (Kraków), Kurier Bałtycki (Gdynia), Naprzód (Kraków), Ekspress Wileński, Ekspress Lwowski, Dziennik Białostocki, Ekspress Poranny (Radom), Gazeta Kaszubska (Wejherowo).

Oprócz tego wiele materiału w t.zw. ilustracjach.

Szereg pism ograniczył się do podania fotografii ze Zlotu w Katowicach.

Wegweiser, turnerischer pressedienst (Berlin) w nr 26 z 7.VII. 37., podaje po francusku (La huitiéme fête du Sokół polonaise à Katowice) opis zlotu, zaczynając od wzmianki, że na Zlocie, obejmującym 20.000, był prezes Związku Światowego Towarzystw Gimnastycznych, dh. hr. Zamoyski, poczem po opisie Katowic, idzie opis Zlotu wedle dni. Ze szczegółów, istotnie oryginalną jest wiadomość, że „górale tańczyli krakowiaka czyli zbójnickiego, a ślązacy zatańczyli kujawiaka“. Liczba sztandarów podana jest dość wiernie na 450; podany jest szczegół, że dh prezes Arciszewski „jura au nom du Sokol fidelité à l'église“.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, doceniając rolę Sokolstwa, dał w swoich wydawnictwach bardzo obszerny materiał o Sokolstwie. W pierwszym rzędzie poświęcił 70-leciu Sokolstwa cały numer swego tygodnika matrycowego „Polska“ (nr 10, 1937) którego materiał tekstowy i ilustracyjny w całości wykorzystany był przez 6 pism, częściowo zaś przez kilkanaście pism,.

Ponadto, Związek zamieścił artykuły w miesięczniku „Polacy Zagranicą“ (nr 2, 1937), oraz w Biuletynie Prasowym (nr 146, przedrukowanym przez 14 pism), o zlocie zaś dał Związek osobny artykuł.

Jak z powyższych danych wynika, wydawnictwa Związku przyczyniły się do szerokiego rozpropagowania jubileuszu Sokolstwa, a tym samym i idei sokolej. Sokolstwo całą duszą jest wdzięczne za ten serdeczny i życzliwy stosunek Związkowi Polaków Zagranicą.

Płaćcie za „Przewodnik Gimnastyczny“

Taśma na paski do spodni ćwiczebnych czerwona mtr. . zł. 0,80
Taśma na paski do spodni ćwicz. niebieska dla naczeln. „ 0,80
Trąbki . . . . „ 4,00
Sznur do trąbek mtr. . . . . „ 0,35

DLA STAŁYCH DRUŻYN SOKOLICH

Gwiazdki na kołnierze szt. . . . . „ 0,30
Narożniki na kołnierze para . . . . „ 0,25
Proporczyki oddziału konnego na kołnierze para . . . „ 0,30
Proporczyki oddziału konnego na lance sztuka . . . . „ 3,00
Sokoliki na kołnierze para . . . . „ 0,40
Drelich gat. I-szy mtr. . . . . „ 1,70
Drelich gat. extra nie płowiejący mtr. . . . . „ 1,90
Owijacze trykotowe para . . . . „ 1,00

DLA DOROSTU MĘSKIEGO.

Drelich granat. w dobrym gat. na spodenki dla młodzieży . , 1,90
Czapeczki dla młodzieży przepisowe . . . . „ 2,80
Koszulki czerwone . . . . „ 4,00
Spodenki drelichowe . . . . „ 4,00
Paski skórzane dla młodzieży przepisowe . . . . . . „ 3,60

DLA DRUHEN.

Skarpetki białe do ćwiczeń (w wysokim gatunku) . . . „ 1,20
Bluzeczki przepisowe do ćwiczeń . . . . „ 1,55
Pantofle białe z angielkiego płótna . . . . „ 3,50
Pantofle białe skórkowe (rzymianki) sandałki . . . . „ 3,90
Wełna na mundury granat przepisowa mtr. . . . . . „ 8,00
Satyna karmazyn na podszewkę do munduru nie farbująca „ 1,80
Wstążki na głowę z satyny gat. I-szy, odpas. po 1 mtr. „ 0,50
Materiały amarantowe na wyłogi do munduru (odpasowane kawałki na parę) . . . . „ 0,70
Kapelusze granatowe . . . . „ 2,90
Pończochy do ćwiczeń czarne od . . . . „ 1,50
Pończochy z majteczkami dla zawodniczek i popisy . . „ 4,00
Meszty damskie ze specjalnej skóry (czarne) . . . . . „ 5,90
Sokoliki na agrafkę do kapelusików . . . . „ 0,50
Tablice kroju mundurów . . . . „ 0,80

RÓŻNE.

Oznaki związkowe srebrne na emalii . . . . „ 3,00
Kokardki . . . . „ 0,35
Manierki szklane futerał sukienny, typ wojskowy . . . „ 0,50
Nagrody sportowe z godłem Sokoła, żetony, plakiety i odznaki dla sekcji kolarskiej, strzeleckiej i ogólne.
Żetony sokole:
bronzowe . . . . „ 2,50
srebrzone . . . . „ 3,00
złocone . . . . „ 3,00
Odznaki na mundury dla zarządów gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych . . . . „ 0,80
Opaski dla prezesów, wiceprez., naczelników i zastępców:
gniazdowe . . . . „ 2,00
okręgowe . . . . „ 2,50
dzielnicowe . . . . „ 2,75
Pieczątki okrągłe gniazdowe przepisowe . . . . . . „ 4,50
Pieczątki okrągłe okręgowe i dzielnicowe . . . . . . „ 5,50
Pieczątki nagłówkowe do korespondencji gniazda . . „ 4,50
Pieczątki nagłówkowe okręgowe i dzielnicowe . . . . „ 5,50
Pieczątki: prezes, naczelnik, sekretarz itp. po . . . „ 1,10
Pióra do czapek i kapelusików od 25 groszy do . . . . „ 1,50
Składamy oferty na wszystkie przyrządy gimnastyczne i dostarczamy według żądania

Od Administracji:

Prenumeratę za „Przewodnik Gimnastyczny Sokół" wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. nr 3852.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnym położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie z wypełnieniem obowiązku!

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Sokoła 7, II p. — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1. — Konto P.K.O. 10.545
POMORSKIEJ	Toruń, Szeroka 17. — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Z. Augusta 10. — KONTO P. K. O. 205.211

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.